ORĘDOWNIK

Komisarjatu  Plebiscytowego

Nr. 14. | Bytom, 23 października 1920. | Rok I.

DZIAŁ URZĘDOWY.

W ostatnim czasie doręczyły urzędy finansowe obywatelom formularze podatkowe, zatytułowane „Anforderungsschreiben", w których żądają zapłacenia tymczasowego podatku dochodowego. Na liczne zapytania ludzi, którzy otrzymali takie zawezwania, jak się mają zachowywać, odpowiadamy co następuje:

Kwoty podatkowe, oznaczone w tych formularzach (Anforderungsschreiben), trzeba w zasadzie zapłacić. Ustawa Rzeszy Niemieckiej o podatku dochodowym została przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową w Opolu dla Górnego Śląska zatwierdzoną, tak samo jak wszystkie inne ustawy niemieckie o nowych podatkach oprócz wielkiej daniny wojennej z majątku (Reichsnotopfer). Tylko odciąganie 10 procent od zarobku lub pensji przy wypłacie na podatek dochodowy zostało przez Komisję Międzysojuszniczą dla Górnego Śląska zawieszone.

Według § 58 ustęp 7 ustawy Rzeszy o podatku dochodowym i według nr. 1 rozporządzenia ministra finansów Rzeszy z dnia 20 kwietnia br. powinni podatkujący, którzy dostaną piśmienne uwiadomienie o tem, zapłacić tymczasem na podatek Rzeszowy od dochodu kwotę roczną podatku dochodowego państwowego i komunalnego, na którą oszacowani byli lub byliby zostali na podstawie ustaw państwowych, obowiązujących do 1 kwietnia 1920 roku.

Ten przepis obowiązuje także na Górnym Śląsku. Formularze (Anforderungsschreiben) urzędów finansowych wzywają do zapłacenia t y m c z a s o w e g o podatku dochodowego w tej wysokości, w której obliczone i nałożone były podatki dochodowe państwowe i k o m u n a l n e za ubiegły rok rachunkowy (1919). Od tych podatków dodatek komunalny pobierany n i e będzie, na co szczególną zwracamy uwagę. Nadmieniamy, że dochody z tego podatku jak z wszelkich innych podatków, pobieranych na Górnym Śląsku,

Les bureaux du fisc ont fait parvenir ces temps derniers aux contribuables des formulaires pour la perception d'impôts portant l'inscription „Anforderungsschreiben" où ils sont invités à payer l'impôt sur le revenu. Un grand nombre de ceux qui ont reçu ces formulaires s'étant adressés, à nous pour nous demander comment ils devaient se comporter, nous leur répondons ce qui suit:

Le montant de l'impôt désigné dans ces formulaires doit être payé en principe. La loi de l'Empire relative à l'impôt sur le revenu, a été approuvée pour la Haute-Silésie par la Haute Commission Interalliée de Gouvernement et de Plébiscite à Opole (Oppeln), de même que toutes les autres lois sur les nouveaux impôts, à l'exception de la grande contribution de guerre sur la fortune (Reichsnotopfer). Seul a été suspendu par la Commission Interalliée, en ce qui concerne la Haute-Silésie, le prélèvement d'une taxe de 10% sur les salaires et les traitements pour l'impôt sur le revenu.

Conformément au § 58, alinéa 7 de la loi du Reich sur l'impôt sur le revenu et vu le No. 1. du décret du ministre des Finances du Reich, en date du 20 avril dernier, les contribuables qui en seront avisés par écrit, auront à payer provisoirement pour l'Impôt sur le revenu du Reich la somme annuelle à laquelle ont été ou auraient été évalués pour eux l'impôt d'Etat sur le revenu et l'impôt communal, en vertu des lois de l'Etat en vigueur jusqu'au 1er avril 1920.

L'action de ce décret s'étend aussi sur la Haute-Silésie. Le formulaire (Anforderungsschreiben) du fisc réclame le payement de l'impôt p r o v i s o i r e sur le revenu dont le chiffre est établi d'après l'impôt de l'Etat sur le revenu et l'impôt c o m m u n a l pour le dernier exercice (1919). On n e percevra pas sur ces impôts de taxe additionnelle communale, ce sur quoi nous attirons particulièrement l'attention. Nous ajou-

In letzter Zeit haben die Finanzämter den Bürgern „Anforderungsschreiben" zustellen lassen, in denen sie die Steuerpflichtigen zur Zahlung der vorläufigen Einkommensteuer auffordern. Auf zahlreiche Anfragen seitens der Empfänger solcher Anforderungsschreiben, wie sie sich verhalten sollen, erklären wir folgendes:

Die in den Anforderungsschreiben der Finanzämter angegebenen Steuerbeträge sind grundsätzlich zu entrichten. Das Reichseinkommensteuergesetz ist gleich den übrigen neuen deutschen Steuergesetzen (ausser dem Gesetz über das Reichsnotopfer) durch die Interalliierte Regierungs- und Plebiszitkommission in Oppeln für den oberschlesischen Abstimmungsbezirk bestätigt worden und ist daher auch bei uns in Kraft getreten. Nur der 10-prozentige Lohnabzug für diese Steuer ist von der I. A. Kommission für Oberschlesien vorläufig nicht in Kraft gesetzt worden. Nach dem in den Anforderungsschreiben herangezogenen § 58 Abs. 7 des Einkommensteuergesetzes und nach Absatz 1 der Verordnung des Reichsfinanzministers vom 20. 4. 1920 über die vorläufige Erhebung der Einkommensteuer haben die Steuerpflichtigen, denen eine schriftliche Mitteilung darüber zugeht, auf die Reichseinkommensteuer vorläufig den Jahresbetrag der Einkommensteuer zu zahlen, der nach der letzten landesrechtlichen Veranlagung zugunsten der Länder und Gemeinden (Gemeindeverbände) auf Grund der für die Zeit bis zum 1. April 1920 massgebenden Vorschriften von ihnen zu entrichten war oder wäre. Diese Vorschrift gilt auch für den oberschlesischen Abstimmungsbezirk. Die Anforderungsschreiben der Finanzämter fordern zur Bezahlung der vorläufigen Einkommensteuer in Höhe der für das letzte Jahr 1919 veranlagten Staats- und K o m m u n a l-Einkommensteuer auf. Von dieser Steuer wird ein Kommunalzuschlag n i c h t

nie wychodzą poza Górny Śląsk, tylko pozostaną w Opolu.

Przeciwko doniesieniu o wysokości tymczasowego podatku dochodowego mają opodatkowani drogę zażalenia, o ile uważają, że za wysoko zostali opodatkowani.

Bytom, dnia 12 października 1920.

Polski Komisarjat Plebiscytowy.
Wydział administracyjny
Kempka.

tons que les sommes fournies par cet impôt ainsi que par toutes les contributions perçues en Haute-Silésie, ne sortent pas hors de ses frontières et restent à Opole (Oppeln).

Les contribuables qui considèrent que l'impôt provisoire sur le revenu a été fixé pour eux à un chiffre trop élevé, ont le droit de réclamer contre ces évaluations.

Bytom (Beuthen), le 12 octobre 1920.

Comité Plébiscitaire Polonais
Section administrative
Kempka.

erhoben werden, was ausdrücklich hervorgehoben wird.

Wir weisen noch darauf hin, dass die Erträge dieser Steuer ebenso wie die Erträge sämtlicher anderen in Oberschlesien erhobenen Steuern nicht nach Deutschland abfliessen, sondern in Oppeln bleiben.

Gegen die Mitteilung des vorläufigen Einkommensteuerbetrages ist das Beschwerdeverfahren gegeben.

Beuthen, den 12. Oktober 1920.

Das Poln. Plebiszit-Kommissariat.
Abteilung für Verwaltungswesen
Kempka.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Nowy sposób niemieckiej agitacji.

U Niemców wszystkie środki prowadzą do celu. Wyzuci z wszelkiej moralności i etyki chwytają się chociażby najniemoralniejszych środków aby tylko dopiąć celu. Stwierdzić to może każdy, kto obserwuje niemiecką pracę plebiscytową.

Do walki o Górny Śląsk skupili Niemcy wszystkie partje polityczne. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby niektóre partje, jak np. partja centrowa nie musiała się spokojnie przypatrywać, jak inne partje niemieckie tępią i zwalczają religję katolicką. Większość centrum z ks. Ulitzką na czele poświęcają religję i kościół dla sprawy niemieckiej. Hakatyzm wyżej cenią od religji.

Poza zorganizowaniem „comitatów plebiszczytowych", poza skupieniem wszystkich niemieckich partji politycznych do walki o Górny Śląsk, Niemcy zaprzęgli do agitacji plebiscytowej wszystkie organizacje, jakie tylko były, organizacje golarzy, kelnerów, „Piusvereiny" itd., potworzyli organizacje nowe, jak Kampforganisation Oberschlesien, Verband Heimattreuer Oberschlesier i t. p., nie mówiąc już o tajnych zbrojnych przygotowaniach, o Stosstrupplerach", o przywożeniu broni i amunicji na Górny Śląsk itd.

Niemieckie partje polityczne, wszelkie organizacje jawne i tajne mają za zadanie, zdobyć Górny Śląsk dla Niemiec. Nie zawsze jednak walczą środkami godziwymi. Prócz tych wszystkich organizacji Niemcy uprawiają jeszcze inną propagandę, której zadaniem jest także „praca plebiscytowa". Propaganda ta zamierza do rozbicia głosów polskich.

W dwóch kierunkach więc rozwijają Niemcy swą agitację plebiscytową i chcą zdobyć głosy Górnoślązaków dla Niemiec, oraz usiłują rozbić głosy górnośląskie dla Polski.

Dla rozbicia głosów za Polską Niemcy próbowali już różnych dróg i środków. Wywołali już dawniej ruch: „Śląsk dla Ślązaków". Wyszukali w tym celu najemników, którzy rozwinęli agitację za „niezależnem Państwem górnośląskiem". Niemcy stworzyli nawet organizację t. zw. „Autonomistów górnośląskich". Pokrewna organizacja „Bund der Oberschlesier" wyszła z hakatystycznych kół baronów hut i kopalń. Założono pismo „Bund-Związek" dla propagowania tego kierunku politycznego. Założono także tygodnik „Der Oberschlesier", głoszący, że Górny Śląsk nie jest ani polskim ani niemieckim, że jednak szukać winien łączności z Niemcami. „Der Oberschlesier", der Bund der Oberschlesier i jego organ „Bund-Związek" mają cele antypolskie i usiłują rozbić podczas głosowania głosy za Polską. Organizację „Autonomistów górnośląskich" Niemcy sami rozwiązali, gdyż ich za wiele kosztowały i nie zdobyła im zwolenników. Wcielili tę organizację do „Verband Heimattreuer Oberschlesier". Co uczyni „Bund der Oberschlesier" dotąd nie wiadomo. Organizacja ta, jest organizacją oficerów bez żołnierzy i dlatego nie ma żadnego znaczenia. Narazie Niemcy te organizacje zatrzymują. Kierowników niektórych tego „Bundu" zaprzęgli do pracy w „Comitacie plebiszczytowym" za Niemcami". Wygląda to na to, jak gdyby zamierzali „Bund der Oberschlesier" zlikwidować, jako nieprzynoszący im żadnej korzyści.

Mimo to Niemcy w dalszym ciągu nie wyrzekują się rozbijania głosów za Polską. Oni wiedzą, że Niemcy, choć nie wszyscy, głosować będą za Niemcami. Wiedzą oni także, że będą w mniejszości, że nie zdobędą większości głosów. Stąd dążności ich, aby głosy polskie rozbić, aby część uprawnionych do głosowania, skoro niechce głosować za Niemcami, nie głosowała także za Polską, albo oddała głosy nieważne. W ten sposób pragną Niemcy głosy za Polską zredukować.

Nie pomogło im w tej robocie hasło: „Śląsk dla Ślązaków", nie pomaga im także hasło: „Śląsk niezależnem państwem" i szukają nowych dróg i sposobów. I znaleźli sposób. Jest nim bolszewizm.

Od pewnego czasu ruch komunistyczny na Górnym Śląsku znacznie się ożywił. Komunistów urzędnicy niemieccy na Górnym Śląsku nie prześladowali. Owszem doznawali nawet pewnej opieki. Dawniejsza zycherka i magnaci żyli już dawniej w przyjaźni i zażyłości z komunistami. Obecnie po usunięciu zycherki Niemcy tą większą pieczołowitością otaczają komunistów na Górnym Śląsku. Dzięki ich pieniądzom,

dzięki ich pomocy komunizm na Górnym Śląsku zaczyna się konsolidować.

Publiczność mało jest poinformowaną o ruchu bolszewickim na Górnym Śląsku. Za mało zwraca się uwagi na ten ruch przewrotny, który jest ruchem w znacznej mierze niemieckim i niemieckim tylko służy celom. Przypatrzmy się temu ruchowi. Zobaczymy, że inicjatywa, kierunek i pieniądze na prowadzenie tego ruchu idą z Niemiec.

W Niemczech istnieje organizacja bolszewików „Kommunistische Partei Deutschlands". Organizacja ta usiłowała na Górnym Śląsku zapuścić korzenie. Nie miała jednakże szczęścia. Wpływów politycznych żadnych nie zdobyła.

Wobec niepowodzeń K. P. D. na Górnym Śląsku Niemcy znaleźli inny sposób. Zradykalizowali lewe skrzydło grupy niezależnych socjalistów niemieckich, którzy do niedawna jeszcze żyli z tego samego żłobu, co inne, prawicowe partje niemieckie. I ta robota nie wiele Niemcom pomogła. Stworzyli tedy jeszcze jedną organizację bolszewicką: „Freie Arbeiter-Union", która wiodła suchotniczy żywot i dziś wskutek niepowodzenia zamierzają Niemcy przechrzcić ją na „Arbeiter-Union Oberschlesiens", aby im łatwiej było werbować członków.

Wszystkie te usiłowania Niemców spełzły na niczem. Nie mieli powodzenia, gdyż nie dotarli do robotnika polskiego. Chwycili się nareszcie środka, który, dotąd poza wydawaniem „Dzwonu" i plugawych broszur, pogardzili. Postanowili prowadzić propagandę komunistyczną za pomocą języka polskiego. Sprowadzili szereg żydów bolszewickich władających językiem polskim. Ażeby jednak ruch ten nie skompromitować, aby nie nabrał oblicza żydowskiego, na kierowników komunizmu, wzięli za pieniądze ludzi miejscowych, albo też sprowadzonych lecz nie żydów. Szukali tych ludzi w Polskiej Partji Socjalistycznej. Poza kilku jej członkami nie zdołali jednak P. P. S. rozbić. Z tem większem impetem Niemcy i ich najemnicy rozwinęli agitację za pomocą tajnych zebrań i za pomocą pisma wychodzącego w żydowskiej polszczyźnie „Czerwony Sztandar".

Mają więc Niemcy cztery grupy komunizmu:

1) K. P. D., 2) „Freie Arbeiter-Union", 3) lewicę niezależnych socjalistów niemieckich, 4) t. zw. „lewicą P. P. S.", od której właściwie nazwę skradli. Z tej ostatniej grupy spodziewają się najwięcej korzyści, i jej powierzyli wydawanie „Czerwonego Sztandaru".

Pismo to jest redagowane w ten sam sposób, co „Bund — Związek". „Czerwony Sztandar" tak jak „Bund — Związek" krytykuje stosunki w Polsce oczernia Polskę o Niemcach wyraża się łagodniej i oględniej. Stara to taktyka, aby czytelników wprowadzić w błąd i mniemanie, że „piszą także przeciwko Niemcom". Na zebraniach jednakże komuniści wychwalają raj niemiecki i robią niemiecką propagandę plebiscytową.

Lud górnośląski jest jednak zanadto politycznie uświadomiony, aby się pozwolił oszukać komunistom-żydom, chociażby najpiękniejszym językiem polskim władali, nie pójdzie na lep najemników niemieckich.

Inwalidzi wojenni pod znakiem organizacji.

Sprawa zespolenia inwalidów wojennych na Górnym Śląsku tak żywo obchodząca inwalidów jak i cały ogół naszego społeczeństwa, dzięki wyczuciu jej ważności przez koła miarodajne stała się faktem.

W ostatnim czasie został powołany do życia „Polski Związek Inwalidów Wojennych Ziemi Górnośląskiej" z siedzibą w Bytomiu przy ulicy Klukowickiej 9, dom związkowy „Ul"

Zadaniem Związku jest nieść pomoc swym członkom w wielu kierunkach. Ze względu na brak miejsca wymienić możemy dziś tylko najważniejsze:

I. Związek udziela członkom obszerną, wolną poradę prawną.

II. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, Związek starać się będzie u władz miarodajnych o odpowiednie stanowisko dla inwalidów i wdów n. p. przy sądach, kolei żelaznej i poczcie, w urzędach cłowych itd. bez uszczuplenia renty. (Renta jest tylko odszkodowaniem za uszkodzenie cielesne).

III. Związek starać się będzie o sumienne wykonywanie „Ustawy o wyposażeniu inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej" uchwalonej przez Sejm polski.

IV. Reforma rolna w Polsce, która po plebiscycie przeprowadzona będzie także w Województwie Śląskiem, da inwalidom ziemię do 40 mórg, o ile zajdzie konieczność — bezpłatnie! Na zakup żywego i martwego inwentarza nastąpi częściowa kapitalizacja renty, resztę renty wypłaci państwo polskie gotówką. — Przy podziale ziemi rozstrzygać będą także przedstawiciele inwalidów wojennych.

V. Związek starać się będzie o warsztaty pracy, otworzy konsumy, w których inwalidzi nabędą bardzo tanio artykuły pierwszej potrzeby.

VI. Związek wysyłać będzie członków do komisji lekarskiej, która stanowić będzie podporę dla inwalidów pod każdym względem.

VII. Związek dopilnuje, aby każdy amputowany otrzymał bezpłatnie (na mocy ustawy) potrzebne protezy (sztuczne członki) i to 2 pary na dzień powszedni i 2 pary na niedzielę.

VIII. Związek troszczyć się będzie, aby dzieci wdów (sieroty po poległych) przyjęte zostały bezpłatnie do wyższych uczelni aż do ukończenia uniwersytetu, o ile posiadają odpowiednie zdolności.

IX. Związek utworzy własne sądy polubowe oraz urzędy opieki w każdym powiecie.

X. Dla staruszków wybuduje Związek przytuliska (domki z ogródkami), w których sędziwi inwalidzi będą pielęgnowani przez wyszkolone siostry miłosierdzia.

Idea łączności przejawia się już wszędzie na Górnym Śląsku, w licznych miejscowościach założone zostały filje Związku Inwalidów Wo-

jennych. Ale filji jest jeszcze za mało na te setki gmin, które są na Górnym Śląsku. Agitacja za związkiem Inwalidów Wojennych — to obowiązek każdego Polaka obywatela. Wszystkich trzeba zorganizować, wszystkich powołać pomóc zwalczyć wroga w dniu plebiscytu. Państwo Polskie udzieli wszelkiej pomocy inwalidom górnośląskim, wszyscy więc członkowie „Polskiego Związku Inwalidów Ziemi Górnośląskiej“ za Polską głosować będą.

To powinniśmy wiedzieć wszyscy i przyczeniać się do tego, aby każdy inwalida wojskowy jaknajprędzej został członkiem polskiego związku inwalidów wojennych. Na górnośląskiem terenie plebiscytowym żyje 60 000 inwalidów wojennych i 16 000 wdów. Ogromną tę liczbę inwalidów musi się zorganizować jeszcze przed plebicytem w polskiej organizacji. Powstanie licznych filji inwalidzkich po wsiach i miasteczkach górnośląskich powinniśmy uważać za czynnik wysoce pożądany i starać się o to, aby w każdej gminie powstała jaknajprędzej filja Polskiego Związku Inwalidów Wojennych.

Zdrajca.

Rozgoryczenie i oburzenie najwyższe opanowało wszystkich polskich urzędników i pracowników plebiscytowych, gdy były współpracownik Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, Teofil Kupka rodem z Marklowic w powiecie rybnickim, wydał odezwę przeciwko komisarzowi p. Korfantemu, rzucając niesłychane obelgi na p. Korfantego i jego współpracowników. Kupka, otrzymawszy pieniądze od wrogów sprawy polskiej, miał to przekonanie, że zachwieje obozem polskim na Górnym Śląsku i ułatwi wrogom zwycięstwo. Wróg zapłacił, ale Kupka nie zrobił żadnego wyłomu w obozie polskim, chociaż gazety niemieckie z szatańską radością pisały o jawnym buncie polskich pracowników plebiscytowych.

Przeciwnie, polscy urzędnicy i pracownicy plebiscytowi potępili stanowczo robotę Teofila Kupki — a nie obóz polski, lecz gmach pruski się zachwiał i dziś rozsypuje się przy strachu jego budowniczych — dr. Urbanka i jego współpracowników z pod znaku H. K. T.

Przyszedł do Komisarjatu, prosząc o zatrudnienie, otrzymał pracę, za kilka tygodni, gdy wróg pokazał mu mieszek z pieniędzmi, wydał paszkwil przeciwko p. Korfantemu, podpisując bez upoważnienia pod „odezwę“ nazwiska członków zarządu związku pracowników plebiscytowych, rzucił zatrute ziarno na niwę górnośląską — i wydalony z pracy zapowiedział Polskiemu Komisarjatowi „walkę na śmierć i życie“.

Z pogardą czytał lud polski jego paszkwile, z pogardą w sercu dla zbrodniarza, co ściągnął na siebie nazwę zdrajcy, wzbudzając wstręt i obrzydzenie wszystkich uczciwych ludzi. Nie bylibyśmy wcale wspominali sprawy Kupki, gdyż należy już do przeszłości, lecz należy podać do wiadomości, iż matka p. Teofila Kupki, uczciwa polka wieśniaczka, ze zgrozą i największem oburzeniem potępiła jego zbrodniczy czyn i przy każdej sposobności w silnych słowach daje wyraz swojemu oburzeniu i potępieniu swego wyrodnego syna.

Samorząd powiatowy na Górnym Śląsku.

Wydziały powiatowe.

Sejmik powiatowy jest — a raczej ma być, bo na Górnym Śląsku nie jest — reprezentacją ludności całego powiatu. Jak już z nazwy jego wynika, jest on parlamentem w powiecie; czem jest rada gminna czyli gromada w gminie, lub rada miejska, tem ma być sejmik powiatowy w powiecie. A jak miasta mają swoje magistraty, kolegia, których obowiązkiem jest wykonywanie uchwał rady miejskiej, tak powiaty mają wydziały powiatowe, które mają przygotowywać uchwały sejmiku powiatowego i wykonywać uchwalone już postanowienia. Oprócz tego wydział powiatowy prowadzi administracje samorządową powiatu stosownie do ustaw państwowych i do uchwał sejmiku powiatowego, szczególnie na podstawie etatu powiatowego, uchwalonego, przez sejmik; wydział powiatowy mianuje urzędników powiatowego związku komunalnego, kieruje ich pracę i ma nadzór nad ich czynnością. Jako władza kolegjalna opracowuje razem z landratem niektóre sprawy administracji ogólno państwowej, przekazane mu przez ustawy. Nakoniec wydział powiatowy jest też sądem administracyjnym w pierwszej instancji; jako taki rozstrzyga albo drogą uchwał albo przez wyroki spory pomiędzy obywatelami lub skargi i zażalenia obywateli na urzędy, o ile te spory dotyczącą ustaw administracyjnych czyli prawa publicznego w przeciwieństwie do prawa cywilnego, które podlega sądom zwyczajnym. Bardzo ważną rolę odgrywa wydział powiatowy jako instancja nadzorcza nad samorządem gminnym.

Wydział powiatowy składa się z landrata jako przewodniczącego i sześciu członków wybieranych na sześć lat przez sejmik powiatowy. Co 2 lata ustępuje 2 członków wydziału powiatowego i sejmik wybiera ich następców — zwykle zostają ustępujący panowie obierani.

Przy obecnym składzie sejmików powiatowych łatwo możemy sobie wyobrazić, jak wyglądały i wyglądają na Górnym Śląsku wydziały powiatowe. Możemy je sobie dzisiaj nieco bliżej obejrzeć. Zestawienia nasze pochodzą z roku 1917, ale w ostatnich trzech latach niemal nic się nie zmieniło w składzie tych wydziałów powiatowych.

Otóż w wydziale powiatowym powiatu bytomskiego zasiadali w r. 1917: dyrektorowie kopalń Kocks z Miechowic, Stähler z Rozbarku, Tlach z Orzegowa, radca górniczy Drescher z Świętochłowic i Blume z Lipin i burmistrz Joseph z Lipin. Pięciu przedstawicieli wielkiego przemysłu na jednego reprezentanta samorządu gminnego!

W powiecie katowickim należeli do sejmiku powiatowego generalni dyrektorowie Hilger z Siemianowic i Williger z Katowic, dyrektorowie kopalń Besser z Giszowca i Defest z Michałkowic i burmistrzowie Heuser z Mysłowic i Schröter z Laurahuty.

W skład wydziału powiatowego w Zabrzu wchodzą: generalni dyrektorowie Pieler z Rudy i Hochgesand z Zabrza, radcy górniczy Jokisch z Borsigwerku i Wiggert z Zabrza, lekarz Nathan i sędzia Knop z Zabrza.

Powiat tarnogórski: hr. Edgar Henkel v. Donnersmarck, Brynek; właściciel dóbr rycerskich von Koschützki, Rybna; radcy rolniczy Sobotta, Zbrosławice; burmistrz Otte i radca sądowy Antess, Tarnowskie Góry.

Powiat pszczyński: Właściciele dóbr rycerskich Hegenscheidt z Ornontowic, baron Reitzenstein z Pielgrzymowic i dr. Stonawski z Jarząbkowic; generalny dyrektor dr. Nasse z Pszczyny

i burmistrzowie Saalmann z Pszczyny i Skupin z Mikołowa. Z sześciu członków wydziału powiatowego czterech reprezentuje wielką własność ziemską!

W powiecie rybnickim zasiadają w wydziale powiatowym: książę raciborski, radcy gospodarczy Lucas z Bełku i Nentwich z Rybnika, dyrektor huty Schweisfurth z Paruszowca, wyższy radca górniczy von Velsen z Knurowa i dawn. burmistrz Günther z Rybnika. Trzech obszarników, dwóch przedstawicieli wielkiego przemysłu, a jeden burmistrz!

Powiat raciborski: Właściciele dóbr rycerskich von Selchow, Rudnik; von Wrochem, Nowe Ocice; książę Lichnowsky, Kuchelna; inspektor kopalni Klewitz, Petershofen; właściciel młyna Urbisch, Piasek. Ci trzej ostatni pochodzą z ziemi hulczyńskiej, która przyznaną została państwu czesko-słowackiemu.

W wydziale powiatowym w Koźlu znajdują się: właściciele dóbr rycerskich Mettenheimer, Urbanowice, von König, Mozurów; baron von Reibnitz, Łany; generalny dyrektor Linke, Sławięcice, właściciel młyna Kroker, Suchowice i burmistrz Kremser, Koźle.

Powiat strzelecki: hr. Posadowsky-Wehner z Błotnicy, hr. von Strachwitz, Wielki Kamień, właśc. dóbr rycerskich Madelung, Zakrzów, właśc. dóbr Rotter, Gogolin, dzierżawca dóbr rycersk. Bieler, Imielnica i burmistrz Gundrum, Strzelce. Na sześciu członków wydziału powiatowego pięciu obszarników!

Powiat opolski: hr. von Hangwitz-Hardenberg-Reventlow z Krapkowic, hr. von Garnier z Turawy, właśc. dóbr ryc. Gerstenberg z Chróściny, generalny dyrektor von Prondzynski z Groszowic, burmistrz Baron z Krapkowic i amtowy Laxy z Czarnowąsów.

Powiat kluczborski: obszarnicy von Cramon-Taubadel, Roszkowice, von Jordan, Kochłowice, Pietrusky, Brzezinki, właśc. młyna Melzer, Gierołcice, burmistrz Reche, Kluczborek i dawn. burmistrz von Kochtitzki, Wołczyn.

Powiat oleski: Obszarnicy Pratsch, Jamy; von Lieres-Wilkau, Stare Olesno; Rudolphi, Zdziechowice; Meyer, Pawłowice; gospodarz Wiener, Skrońsk; burmistrz Kasperowski, Olesno.

Powiat lubliniecki: książę Hohenlohe-Ingelfingen z Koszęcina, hr. Ballestrem z Kochcic, właśc. dóbr ryc. Kuba z Sodowa, leśniczy Karsunky z Dobrodzienia, właśc. dóbr ryc. Bartetzko, Striegelhof; burmistrz dr. Gunst, Lubliniec.

W wydziale powiatowym powiatu gliwickiego zasiadali w r. 1917 panowie: obszarnicy hr. Welczek, Łabęty; von Ruffer, Studzienica; Starosta, Pniów; dyr. huty Grandin, Łabęty; burmistrz Mochmann, Sośnicowice i sołtys Brysch, Radonia. W wszystkich 14 powiatach, należących całkowicie do terenu plebiscytowego, mamy razem 14×6 członków wydziałów powiatowych, czyli 84. Z tych 42 czyli prawie połowa są wielkimi właścicielami dóbr; 18 jest generalnymi dyrektorami i wyższymi urzędnikami wielkiego przemysłu; 18 burmistrzów i sołtysów, 2 sędziów i 2 t. zw. wolnych zawodów (1 lekarz, 1 rentner).

Tacy magnaci rządzą razem z landratami w powiatach! Nie dziw więc, że samorząd gminny dotychczas zawsze był zcieśniany i ograniczany na korzyść obszarników i tak zwanych obszarów dworskich. Przecież sprawy złączenia takich obszarów (Gutsbezirke) z gminami należały do właściwości wydziałów powiatowych, a ponieważ tam właśnie mają większość właściciele obszarów dworskich — wielki przemysł także posiada bardzo wiele takich obwodów — dlatego gminom nigdy nie udawały się takie wcielenia obwodów dworskich do gmin.

Rząd pruski 10 dni po rewolucji w szumnej odezwie do narodu pruskiego przyrzekł zniesienie obwodów dworskich, ale dotąd jak były tak są; nie wyszła jeszcze ustawa, któraby je rozwiązała, a jeżeli gminy drogą uchwały rady i wniosku do wydziału powiatowego żądają zniesienia samodzielnego obwodu dworskiego i wcielenia go do gminy, to z góry przewidzieć można, że wniosek ten zostanie odrzucony. Od rządu pruskiego nie możemy się spodziewać spełnienia jego obietnicy; a dopóki sejmiki powiatowe nie zostaną rozwiązane i nowoobrane na podstawie demokratycznego prawa wyborczego, nie możemy spodziewać się zmiany składu wydziałów powiatowych ani zmiany ich polityki wobec gmin i obywateli. Czy przed plebiscytem nastąpi ta reorganizacja samorządu powiatowego, Żądamy i domagamy się jej stanowczo. Ostatecznie od nas przyszłość zależy: głosując za Polską, pozbędziemy się tego przedpotopowego, spleśniałego a niesprawiedliwego ustroju samorządu powiatowego.

Rosja sowiecka rozsypuje się w gruzy.

Armje Rosji sowieckiej, posuwające się ze Wschodu aż pod mury stołecznego miasta Warszawy i grożące całości i życiu Reczypospolitej, zostały zmiażdżone na miazgę łącznym, olbrzymim wysiłkiem całego narodu. Wszyscy, co broń udźwignąć mogli stanęli w szeregach służby frontowej, nawet drużyny kobiece stanęły do walki i dzikie hordy moskiewskie, zagrażające już niepodległości Ojczyzny naszej, rozbiły się o stalowy pierścień wojsk polskich. Mocą waleczności żołnierzy naszych i siłą jedności narodowej wypędzono armje bolszewickie daleko na wschodnie granice Rzeczypospolitej.

Pobity na głowę wróg — Rosja sowiecka — przyjęła w Rydze polskie warunki pokojowe. Gdy pokój pomiędzy Rosją a Moskwą będzie podpisany, Polska stanie się wielkiem, bardzo potężnem państwem i pod względem militarnym bedzie posiadać bardzo dobrą granicę z Rosją. Polska uzyska bezpośrednie połączenie z Łotwą i nowy dostęp do morza, a przez to odetnie Litwę od Rosji, i zagrodzi Niemcom wrota do Rosji przez ziemię litewską.

W przeciwieństwie do Polski, której potęga rośnie z dnia na dzień, położenie w Rosji sowieckiej staje się coraz bardziej rozpaczliwe. Stan w Rosji jest bardzo poważny, bolszewizm stoi nad przepaścią, traci coraz bardziej powagę i siłę do dalszego panowania nad narodem rosyjskim. Według ostatnich wiadomości z źródeł zupełnie wiarogodnych nadszedł już zmierzch bolszewizmu. Położenie Rosji sowieckiej jest takie, że została zwyciężona przez Polskę, cios ostatni z południa zadawa jej teraz generał Wrangel, bije też bolszewików wojsko perskie. W kraju całym szerzą się powstania, otwarte bunty ogarniają nawet flotę czerwoną i wojsko bolszewickie. Szczególnie niebezpieczne są bunty chłopskie, które ogarniają coraz większe połacie kraju. Nawet z Syberji musiały sie wycofać armje czerwone, co jest dla bolszewii straszliwa klęska, ponieważ z Syberji wywozili bolszewicy do Rosji artykuły spożywcze, przedewszystkiem mieso, zboże oraz paszę dla koni i bydła. Rząd bolszewicki jest wobec wszystkich tych klęsk bezsilny. Słowem patrząc na położenie Rosji bolszewickiej, spodziewać sie należy, że koniec panowania bolszewizmu stanie się wkrótce rzeczywistością.

Z przeszłości Górnego Śląska.

Po wcieleniu Górnego Śląska do Prus przed 150 laty rozpoczęła się systematyczna germanizacja tej prastarej dzielnicy piastowskiej. Biskupstwo wrocławskie, roztaczające swą władzę kościelną nad Górnym Śląskiem oddało się rządowi za narzędzie do wynaradawiania. Na życzenie rządu pruskiego kurja biskupia ogłosiła przepis o wyłącznem piastowaniu godności proboszcza przez księży, znających język niemiecki. W r. 1787 ten sam urząd zupełnie samorzutnie napomina proboszczów do troskliwego pielę-

gnowania niemczyzny. We dwa lata później minister Hoym pod pozorem szerzenia w kraju polskim „wyższej kultury“ nakazuje przeniesienie polskich proboszczów do Niemiec a sprowadzanie na ich miejsce germanizatorów ze Śląska Dolnego.

Położenie ekonomiczne ludu polskiego stało się szczególnie ciężkiem od czasu, gdy panująca warstwa obszarników niemieckich powiększyła znacznie swoje majątki, kosztem posiadłości włościańskich. (W powiecie Lublinieckim w roku 1767 było 885 gospodarstw, w r. 1817 już tylko 461). Pańszczyznę na rzecz niemieckich magnatów podwyższono do tego stopnia, że chłopi często musieli pracować na obcej roli od 5—6 dni, a własne gospodarstwa z konieczności zaniedbywali. Nieznośny ucisk powodował często ucieczkę chłopa górnośląskiego do Polski. Wreszcie nieustające wciąż nadmierne robocizny dały powód chłopom, powiatu pszczyńskiego do zorganizowania oporu (w r. 1780). Opór ten jednak rząd pruski krwawo stłumił wysłaniem siły zbrojnej. W latach następnych powtórzyły się rozruchy ekonomiczne w powiatach kluczborskim, prudnickim, namysłowskim, opolskim, raciborskim. Uśmierzono je batogiem, więzieniem i konfiskatą gruntów.

Rząd pruski nie spieszył się z polepszeniem położenia ludu górnośląskiego. Lud górnośląski został pominięty nawet i wtedy, gdy pod naciskiem ogólno-europeiskich prądów Prusy (w roku 1807) zniewolone zostały do przeprowadzenia reform agrarnych i zniesienia poddaństwa.

Takie upośledzenie dzielnicy górnośląskiej wzburzyło gminy polskie i pobudziły je do zorganizowanego oporu przeciw oddziałom wojska.

Z powodu tych wypadków rząd pruski wydał edykt regulacyjny z r. 1811, mocą którego nadano chłopom obowiązanym do pańszczyzny wolność osobistą i prawo do własności dotychczasowych gruntów. Wszakże na skutek zabiegów hr. Henkla von Donnersmarck, ustępstwa poczynione Górnoślązakom poczęto stopniowo ograniczać, a mianowicie wszyscy zagrodnicy, tracąc swoje grunta na korzyść dworu wraz z prawem do budulca i pastwisk leśnych mogli zatrzymać sobie zaledwie od 3—4 morgów na własność zupełną, zobowiązując się jednocześnie na każde żądanie do 5-cioletniej służby we dworze według norm płatniczych zależnych od miejscowych zwyczajów. Wskutek takich spaczonych reform cały lud polski znalazł się w jeszcze gorszem położeniu ekonomicznem. Ucisk i nędza doprowadzały perjodycznie do katastrof głodowych.

Wynikiem tej pracy germanizacyjnej było zniemczenie doszczętne połowy Śląska. To też w ciągu XIX wieku zaczyna się ustalać nowa granica etnograficzna polska. Z całego obszaru Śląska jako prowincji odcina się okres rejencyjny opolski czyli Śląsk Górny, jako ten obszar, na którym żywioł polski pomimo wiekowej rozłąki z Polską i pomimo tysiącznych prześladowań utrzymał swą narodowość i ani języka ani wiary ojców nie zatracił.

I oto wiek XIX na Górnym Śląsku przynosi świadectwo tej wielkiej prawdzie, że narodowość nie ginie i zawsze może się przebudzić tam, gdzie lud prosty pozostał wierny swemu pochodzeniu, choćby i inne warstwy uległy wynarodowieniu.

* * *

Długo tłumione pragnienia Górnoślązaków ożyły na chwilę z „wiosną ludów“ w roku 1848. Całą nadzieję pokładano na posłach polskich wysłanych do Berlina w celu uzyskania równouprawnienia języka polskiego w szkołach, w sądach i urzędach. Ks. Szafranek jako poseł śląski i członek koła polskiego wystąpił w niemieckiem zgromadzeniu narodowem z petycją polskich Górnoślązaków i uzyskał zgodę rządu pruskiego, który pod parciem ogólnego zapału wolności musiał wysłać do Opola radcę szkolnego Bogedaina w celu odbudowy i reformy polskiego szkolnictwa ludowego. Bogedain działał jako prawdziwy pedagog i bronił na Śląsku praw językowych ludu polskiego. Nie trwało to jednak długo. Już w roku 1863 zaczęto znowu usuwać ze szkół język polski, ograniczając go tylko do nauki pacierza i pieśni religijnych. Szkoły ludowe stawały się stopniowo niemieckiemi, aż wreszcie zgermanizowano je zupełnie.

Germanizacyjne dążności Prus ujawniły się ponownie z całą brutalnością po wojnie w roku 1871. Wszystkich Górnoślązaków uważających się za Polaków usunięto od urzędów chociażby najmniej wpływowych. Każdy objaw odrębnej myśli w prasie prześladowano. Niemieckie duchowieństwo całą siłą pomagało w zwalczaniu polskości Górnego Śląska.

Zbyt daleko jednak już posunęła się samowiedza ludu, aby zagasnąć miała pod prześladowaniem. Walka kulturna i obrona przed nią, kierowana na Górnym Śląsku przez Miarkę, po aresztowaniu zaś jego przez ks. St. Radziejewskiego wydała błogosławione owoce. Wyrazem ich widomym był wspaniały wiec katolicki, odbyty w wrześniu 1883 roku w Królewskiej Hucie. Świadomość praw wzmogła się na Śląsku potężnie. Potrzeba czytelnictwa polskiego zakorzeniła się głęboko. Brak polskiej nauki w szkole zastępowały matki w domu. To też ani złagodzenie walki kulturnej na polu kościelnym, ani aresztowanie Miarki i spowodowane tem ustąpienie jego z widowni publicznej nie podcięło bytu pisma. Ks. Stanisław Rodziejewski byt pisma utrwalił. W Królewskiej Hucie, potem w Bytomiu, „Katolik“ doszedł do wielkich wpływów.

W Raciborzu, w r. 1889 założone zostały „Nowiny Raciborskie“. Była to pierwsza polska gazeta w południowo-zachodniej okolicy Śląska. „Nowiny“ stanęły odrazu na szerszym ogólnym gruncie i nie opuszczając podstawy katolickiej, pisały jednakże w tonie śmiałym, w imię przyrodzonych praw jedności plemiennej, bez niewolniczej zależności od Niemców katolików. Wydawcą „Nowin“ był J. K. Maćkowski.

Jednocześnie prawie z „Nowinami“ powstało w Raciborzu towarzystwo polsko-katolickie, a wkrótce potem lekarz dr. Józef Rostek zawiązał „Towarzystwo pomocy naukowej“.

W Opolu Bronisław Koraszewski, współpracownik i uczeń ks. Radziejewskiego, założył drukarnię, w której zaczął wydawać „Gazetę Opolską“.

Rozwój piśmiennictwa ludowego pomógł z kolei organizowaniu się towarzystw.

Gdy zaczęli się łączyć młodzieńcy w Rozbarku pod Bytomiem i zbierali składkę na odprawienie nabożeństwa do św. Alojzego, jako patrona młodzieży, ks. Bącek przy kościele N. P. Marji w Bytomiu, 25 marca 1871 roku ogłosił z ambony, aby się młodzież licznie zeszła do rozbarskiej szkoły celem założenia towarzystwa, przy przemowie ks. Bącka przystąpiono do wyboru zarządu. I tak powstało pierwsze towarzystwo młodzieży na Górnym Śląsku, które na sztandarze wypisało te słowa ks. Bącka:

„Ty młodzieży, wznoś sztandary,
Broń języka, broń twej wiary!“

Ks. Norbert Bącek był niejako ojcem towarzystw polskich na Górnym Śląsku, a inne na wzór tego powstały. Liczba ich wzrosła do kilkudziesięciu.

Ks. kardynał Kopp w r. 1897 w tych niewinnych towarzystwach upatrując agitację polską, rozkazał księżom rozwiązać towarzystwa lub zmienić na bractwa kościelne i niemieckie towarzystwa. Lecz przez szereg lat taki był duch polski w towarzystwach, iż tylko kilka poszło za germanizatorskim rozkazem, większość zaś zmieniła statuty i nazwisko towarzystwa na Związek katolickich mężów i młodzieńców“.

Prócz towarzystw młodzieży zawiązała się znaczna liczba towarzystw robotniczych. Najstarsze z nich było w Mysłowicach w roku 1868 założone towarzystwo czeladzi katolickiej. Dalej „Towarzystwo katol. robotników“ w Katowicach założone przez nauczyciela Kuczerę.

Z tych towarzystw robotniczych wyłonił się „Związek wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników“ ze siedzibą w Bytomiu. Dalej kilkanaście towarzystw górniczych zawodowych. Najstarszem z kolei towarzystwem jest Kółka towarzyskie w Królewskiej Hucie, założone w roku 1872 przez Karola Miarkę.

Śledząc narodowe życie na Górnym Śląsku w ciągu ostatnich dziesiątków lat ubiegłego stulecia, trzeba przyjść do przekonania, że poczucie narodowe ogromnie się w tym czasie podniosło, i że dokonywało się powoli ale stale odrodzenie. Od **narodowego** odrodzenia jednak do ujęcia tego przełomu w formę polityczną prowadzi długa droga.

* * *

Polityczne odrodzenie Górnego Śląska łączy się nierozerwalnie z jedną datą 1903 i z jednem nazwiskiem: Korfanty.

Z uwagi na wielką doniosłość tego wypadku oraz na zarzuty Niemców, jakoby polityczne obudzenie się Górnego Śląska było dziełem sztucznej agitacji z innych dzielnic polskich, warto zapa-

miętać niektóre okoliczności wystąpienia Wojciecha Korfantego na widownię.

W roku 1900 wychodziło w Poznaniu pismo „Praca“, które wówczas było bardzo popularne w zaborze pruskim za swe otwarte występowanie wobec Prusaków, a na Górnym Śląsku liczyło też spory zastęp czytelników. Redakcja tego pisma w roku 1901 otrzymała od Wojciecha Korfantego artykuł o Śląsku Górnym. Było to zaledwie parę kartek z mapką — ale jaka treść! Korfanty zestawił ze źródeł urzędowych niemieckich liczby ludności polskiej i niemieckiej w powiatach na Górnym Śląsku; uszykował powiaty na okręgi wyborcze — i przeciwstawił temu rezultaty wyborów do parlamentu. Zestawienie było uderzające: polskie większości wysyłały do Berlina posłów niemieckich.

Zapewne dziś każdy rozumie, że to był stan nienormalny i nienaturalny. Ale przed 20 laty tak się to wszystkim wydawało naturalnem, że trzeba było cyfry przed oczy przedstawić, aby poznać całe niezwykłe upośledzenie polityczne polskiego ludu na Śląsku.

Artykuł Korfantego, po którym posypały się ze Śląska liczne artykuły, był punktem wyjścia całej dalszej akcji. Z Górnego Śląska tylu się zgłaszało chętnych do wszelkiej pomocy, że w r. 1901 na jesień już zorganizowano pierwsze zaczątki organizacji wyborczej polskiej na Górnym Śląsku.

Na ulotnem piśmie **„Pobudka wyborcza“** napisanem przez dr. K. Rakowskiego postawiono wyraźnie cel i hasło tej roboty na Śląsku; **wybór posłów Polaków, którzy wstąpią do Koła Polskiego!**

To hasło znalazło na Śląsku taki oddźwięk, że trzeba było pomyśleć o własnem codziennem piśmie, któreby stoczyło walkę z wszechwładnymi księżmi-germanizatorami i w imię polskości nie ulękło się żadnych niebezpieczeństw. Jedynym powołanym kandydatem na redaktora był Korfanty, który zdecydował się objąć niebezpieczny posterunek. W końcu 1901 roku rozpocząć się miało wydawnictwo codziennego pisma „Górnoślązak“.

Ani aresztowanie dr. K. Rakowskiego, ani przeróżne inne przeszkody wśród których trudności materjalne były nie na ostatnim planie, nie przeszkodziły jednak Korfantemu, któremu zdawało się, podwoiły się siły. Z młodzieńczym zapałem i męską energją i wytrwałością, zgromadziwszy kółko młodzieży górnośląskiej, wśród której najbliższe miejsce zajmował Jan Kowalczyk, Korfanty przełamał wszelkie trudności, „Górnoślązaka“ wydawał, walkę toczył bez wytchnienia, aż w roku 1903 został wybrany na posła. Jest to historyczna data w dziejach politycznego odrodzenia Śląska.

Przyszły potem inne wybory, wybierano to mniejszą, to większą liczbę posłów Polaków z Górnego Śląska, ale żaden czyn polityczny nie miał tej doniosłości dla Śląska, co pierwsze wybory.

Wtedy to bowiem po raz pierwszy Górny Śląsk oświadczył przed całym światem, że czuje się częścią Polski!

* * *

Przewidywany i na Górnym Śląsku gorąco witany pogrom Prusaków w wojnie światowej budzi nowe nadzieje. Klęska Prusaków i 13 punkt programu Wilsona dotyczący całej Polski, a więc i Górnego Śląska, dodają otuchy i zapowiadają lepszą przyszłość narodom uciemiężonym. Rewolucja niemiecka z dnia 9 listopada 1918 pozwala ludności polskiej występować otwarcie z żądaniem przyłączenia Górnego Śląska do macierzy polskiej. Łączność tej dzielnicy z resztą ziem polskich ujawnia się w tych przełomowych chwilach wyraźnie, gdyż w celu solidarnej obrony praw narodowych w granicach państwa pruskiego Górnoślązacy przez swoich delegatów brali udział w sejmie dzielnicowym w Poznaniu, tworząc Naczelną Radę Ludową.

Wobec tak niekorzystnych dla siebie widoków rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej rząd pruski pod pretekstem ochrony produkcji węglowej wysłał na terytorjum Śląska t. zw. „Heimatschutz“ a prócz tego „Grenzschutz“, który miał rzekomo bronić granicy wschodniej pruskiej przed „bandami polskiemi“. W rzeczywistości sprowadzono te siły celem wywarcia presji na Polaków. Wszelkie usiłowania zmierzające do odłączenia Górnego Śląska od Rzeszy Niemieckiej i ewentualny udział w wyborach do sejmu polskiego ogłoszono za zdradę stanu. Gdy zbliżyły się wybory do konstytuanty Polacy postanowili nie brać udziału w tych wyborach aby faktem tym zadokumentować, że nie chcą nadal pozostawać pod jarzmem pruskiem.

Gnębienie polskości powierzono z Berlina nowomianowanemu komisarzowi rządowemu Hörsingowi, który rozciągnął stan oblężenia na wszystkie powiaty **polskie** i wprowadził prawa wyjątkowe. Rozporządzając licznemi kadrami wojska i policji Hörsing napełnił wszystkie więzienia przywódcami ruchu polskiego i sporządzić kazał nawet listy proskrypcyjne osób, które miały być usunięte. Mimo to wszystko, korzystając z okazji zniesienia stanu oblężenia, lud polski w dniu 1 maja 1919 r. urządził imponujące pochody narodowe w Katowicach, Bytomiu, Zabrzu, Rybniku i Raciborzu. Wtedy postanowili Prusacy zapomocą prowokacji doprowadzić lud polski do zbrojnego wystąpienia. Plan się powiódł. Polacy na Górnym Śląsku dnia 16 sierpnia 1919 chwycili za broń a ogólne powstanie objęło powiaty pszczyński, rybnicki, katowicki, bytomski i tarnogórski. Niestety organizację powstańców zgnieciono niebawem przy pomocy przeważającej ilości sił zbrojnych przygotowanych w tym celu już przed wybuchem. Licznych powstańców a z pośród nich wielu rannych pozbawiono doraźnie życia. Zamordowanie licznych niezamieszanych nawet do powstania osób, jak np. nauczyciela Janasa, który legł pod uderzeniami, powtarzając, że Polsce pozostaje wierny aż do śmierci — jest niezatartem świadectwem popełnionych zbrodni.

Wszelkie wystąpienia przemawiające za sprawiedliwością nietylko że nie odnosiły pożądanego skutku, lecz pociągały za sobą nowe ofiary. Tak naprzykład rozstrzelano w lesie niedaleko wsi Murcki kowala Jana Kołodzieja, ojca dziesięciorga dzieci za to, że odważył się oświadczyć żołnierzom Reichswehry, iż aresztują oni osoby niewinne.

Choć jednak lud górnośląski pozostawiony samemu sobie nie mógł poprzeć swoich dążeń dostateczną siłą i upadł pod przemocą, nie upadła jednak sama sprawa Górnego Śląska.

Traktat wersalski zapewnił ludowi górnośląskiemu prawo opowiedzenia się w drodze plebiscytu, czy zgodzi się na przyłączenie do Niemiec, czy też pragnie połączenia z Polską. Pomimo wysiłków niemieckich, aby Górny Śląsk utrzymać, stało się to dzięki temu, że Górny Śląsk wybierał już posłów Polaków do parlamentu.

I gdy rozstrzygały się w Wersalu losy państw i prowincji: na wszelkie argumenty niemieckie, że Śląsk jest ich własnością brzmiała odpowiedź polska: a wybory Polaków na Śląsku?

Była to broń najlepsza, niezawodna. Bez niej nie byłoby mowy o połączeniu Śląska z Polską. Broń tę wykuł Korfanty, gdy pierwszy mandat zdobył.

W lutym 1920 roku wojska sprzymierzone objęły Górny Śląsk i oto stoimy przed punktem zwrotnym w dziejach Górnego Śląska. R.

Wiadomości bieżące.

Niemcy sprowadzają na Górny Śląsk z Niemiec wielkie ilości broni palnej, którą ukrywają. Władze wojskowe wykryły i skonfiskowały w ostatnich dniach wiele broni, lecz większą część broni zdołali Niemcy dobrze schować. Komitety gminne plebiscytowe upraszamy przeto, azeby o tajnych składnicach broni donosili natychmiast do Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu, lub do komitetów powiatowych. Podania o broni przechowywanej przez Niemców muszą oczywiście opierać się na faktach, domysłów należy się wystrzegać.

Bytom. Dozorca na kopalni „Buchacz“ pod Radzionkowem niejakiś George obił urzędnika pocztowego Krawczyka za to, ponieważ K. przyznał się iż jest Polakiem.

Lipiny. Niemieckim agitatorem komunistycznym jest Jadasz stąd. Wichrzy także w kołach polskich robotników.

Król. Huta. Propagandę bolszewicką w sposób zaciekły prowadzą Hoffmann i Barczyński, dawniejsi członkowie P. P. S.

Księża.

Jełowa (pow. opolski). Ksiądz proboszcz Siegesmund uprawia agitację w kościele.

Fałkowice (pow. opolski). Ksiądz proboszcz Goritzki zabrania dzieciom brać udział w lekcji języka polskiego.

Żory. Ks. prob. Loch należy do „Deutscher Volksvereinu". Agitował za Niemcami w Żorach, Rogoźnie i Baranowicach. Gdy ks. Ulitzka przyjechał na wiec, to ks. Loch przełożył nabożeństwo, by ludność w wiecu uczestniczyć mogła.

Brzeziny (pow. bytomski). Tutejszy ks. prob. Bacia, hakatysta, wyjechał z córką i żoną drogierzysty Kuczery z Olesna do Francji. W jakim celu — niewiadomo.

Pstrążna (pow. rybnicki). Proboszcz Stanoszek jest hakatystą. Na początku października uzbroił się w karabin i rozpędził zabawę taneczną „Sokoła".

Agenci i agitatorzy niemieccy.

Bytom. Wachmistrz tutejszego więzienia Waldmeier z Solgestr. 7 jest wściekłym hakatystą i agitatorem. Szowinistami niemieckiemi są także strażnicy Klasik, ul. Hohenzollern 12, Hartosch, Gr. Blotnitza 6, Skowroński Gr. Blotnitza 62 i Schmidt Virchowstr. 10.

Orzegów (pow. bytomski). Stolarz Kupica z ulicy Cesarza, pracujący obecnie na kopalni miejscowej, agituje przeciwko Polsce i werbuje członków do „Heimattreuerów".

Blachwice. Gospodarz Mudler jest wrogiem Polaków. Posiada rewolwer. — Nauczyciel Fiedler jest agitatorem niemieckim. Rozszerza broszurki niemieckie i „Pierona".

Gorzów (Landsberg). Wiktor Glatzel jest wrogiem Polaków i organizuje stosstrup celem rozbijania zebrań polskich.

Skrzydłowice. Wawrzyn Kroll, który nie pracuje, posiada wiele pieniędzy, agituje za Niemcami, zrywa polskie afisze.

Strzybnica (pow. Góry Tarnowskie). Żandarm Seliger werbuje członków do Landbundu, naśmiewą się z Polaków i Polski.

Mikulczyce. Policjant Wojcik spisał listy kierowników powstania w powiecie tarnogórskim i oddał je do sądu.

Zabrze. Właścicielka składu Schröterowa z ulicy Doroty jest agitatorką niemiecką, uprawia szpiegostwo w Polsce. W ostatnim czasie zbierały się u niej stosstrupy. — Sztygar Szołtysek, Siolenstrasse 3 jest hakatystą.

Bełk (pow. rybnicki). U wszechniemca nauczyciela Grögera zbierają się miejscowi hakatyści.

Krapice (pow. opolski). Nauczyciele Krupa i Klementy są agitatorami niemieckiemi. Rozdawają niem. odezwy.

Wodzisław. Fryzjer Tietz rozdaje odezwy Kupki.

Staniszcze (pow. strzelecki). Rzeźnik Wiktor Ulmann jest hakatystą. Nosi zawsze nabity browning przy sobie.

Świętochłowice (powiat bytomski). Istnieje tutaj „Stosstruppe" zorganizowana przez inżyniera Kampfa b. oficera niemieckiego. Kierownikami są pp. Zimmermann i Drella. Należy do niej cała straż pożarna z Falwahuty, składająca się z 20 ludzi; każdy z nich posiada karabin i naboje.

Królewska Huta. Gnot, nadsztygar kopalni „Krugschacht", b. oficer niemiecki, organizatorem niemieckich bojówek.

Królewska Huta. Inspektor Rösing oficer b. armji niemieckiej, urządza w swoim domu schadzki byłych oficerów niemieckich. Dnia 27 czerwca był u niego niejaki Friedrich, pułkownik „Reichswehry" z Nysy. — Fengler i Kirchof, oficerowie niemieccy, zatrudnieni na kopalni „Krugschacht".

Ruda (pow. zabrski). Lobusa, Mocha, Engels, Kilos, członkami „Schwarze Burg".

Rozbark (pow. bytomski). Siedlowski, ulica Kamieńska 3, brał udział w napadzie na „Lomnitz".

Markłowice (pow. rybnicki). Gaida Robert, Wolny Teodor, Twardzik Teofil, członk. dawniejszego grencszucu.

Jadłownik (pow. rybnicki). Cichy Jan, członek dawniejszego grencszucu.

Wodzisław (Loslau, pow. rybnicki). Godschalk, pastor.

Kostuchna (pow. pszczyński). Przebywa tutaj oficer niemiecki Hänfling. Pochodzi z Oleśnicy i jest przysłany przez „Reichswehrbrigade VIII".

Golasowice (pow. pszczyński). Pastor Wiontzek.

Kępa (pow. opolski). Giesa Franciszek płatnym agentem.

Ladza (Salzbrunn, pow. opolski). Klimański płatnym agentem niemieckim.

Węgry (pow. opolski). Hilla Paweł.

Damasłowice (Noldau, pow. kluczborski). Na linji demarkacyjnej pomiędzy Górnym Śląskiem a Dolnym Śląskiem urzęduje niejaki Müller, wachmistrz zielonej policji. Ułatwia on Niemcom przejście bez paszportów na Górny Śląsk.

Gwałty niemieckie.

Koźle. Polak Kopiec, z zawodu rzeźnik, został przez niemieckich stosstruplerów zastrzelony.

Gierałtcwice (pow. kozielski). Rudolf Księżek i Szubert napadli na probostwo ks. Zająca i oddali 7 strzałów. Znany hakatysta dorożkarz Wiencek odgrażał się, że zastrzeli ks. Zająca.

Propagandę antypolską uprawiają:

Godowa (pow. rybnicki). Merkel, proboszcz.

Jedłownik (pow. rybnicki). Proboszcz Paweł Jerz.

Wodzisław (Loslau, pow. rybnicki). Schmalke, proboszcz.

Powiat Tarnogórski. Komunista Szega z Mikulczyc organizuje niemiecką grupę teatralną, która ma objeżdżać cały Górny Śląsk i dawać przedstawienia w języku polskim. Wystawiony ma być dramat „Walka o chleb".

Szega został jednogłośnie z partji komunistów wykluczony z powodu pracy agitacyjnej na rzecz kapitalistów niemieckich.

Rozmierz (pow. strzelecki). Herman Adamiec, nauczyciel.

Milice (Militsch, powiat kozielski). Reisch, główny nauczyciel.

Bojówki.

Katowice. Niejakiś Gebur z ulicy „Prinz Heinrich 10" brał udział w napadzie na P. K. P. Był zapłacony.

Gliwice. Utworzyła się tu liga nieżonatych oficerów niemieckich, która ma charakter bojowy.

Zabrze. Wybitnymi kierownikami bojówek niemieckich są: inspektor lazaretowy Lux ul. Dorotendorfstr. (szpital knapszaftowy), rektor Fr. Przybylla ul. Szkolna 17, wachmistrz pol. Paweł Schiwy ul. Doroty 51.

Komorzno (pow. kluczborski. Niemcy obliczają, iż w powiecie kluczborskim uzbrojonych jest 2000 chłopa.

Opole. Organizatorami bojówek niemieckich są: dyrektor Jahn, ul. Bismarka 9, Friedrich Mais, ul. Sedana 3. Dyrektor fabryki w Zakrzowie Friedlander opłaca stosstrupy niemieckie.

Szalkowice (pow. opolski). Sołtys Woś ma ukryty karabin maszynowy.

Dobrzeń (pow. opolski). Istnieje tu tajny stosstrup, liczący 150 chłopa. Ma w ukryciu 3 karabiny maszynowe.

Kupy (pow. opolski): Stosstruplerami są: kupiec Maks Otremba, robotnik Jan Ring, kowal Ryszard Freitag.

Kraniejów (pow. opolski). Komendantem stosstrupu (80 chłopa) jest Klimka, jego zastępcą Warzecha.

Szalkowice pow. opolski). Nauczyciel Kuhnert dowodzi stosstrupem. K. i zięć jego oficer „Reichswehry" uprawiają szpiegostwo i przemytnictwo broni przez linję demarkacyjną. — Sołtys Woś przechowuje karabin maszynowy.

Bismarkhuta (pow. bytomski). Niejakiś Anders brał udział w napadzie na P. K. P. w Katowicach.

Herby (pow. lubliniecki). Urzędnik cła Brauer, komendantem stosstruppu. Członkami są: Wiktor Synowiec, Wincenty Kowalski, Kohler żandarmi Jendrosch i Lubynow, piekarz Schwarz.

Kunatów (pow. zabrski). Przy napadzie na polską zabawę brali udział dowódcy stosstruppu Jarczyk Mateusz i Tworuszka Franciszek z Bielszowic. Dalej brali udział: Wiktor Wengier, Hubert Rasczyk, Konrad Nowara, Robert Cop, Jerzy Kowol, wszyscy z Bielszowic, oraz Paweł Wojtasiok z Pawłowa.

Pow. opolski. Przy rozbijaniu zebrań polskich w powiecie odznaczyli się najwięcej: Walenty Pawleta i Sorowka z Borku; Świerc z Krzyżanowic; Oskar Trautmann, bracia Gonsiorowic, Odelda, szynkarz Piotr Lakse z Czarnowąsów i bracia Bednorzowie ze Świerków.

Drukowano jako manuskrypt, dla użytku wewnętrznego organizacji plebiscytowej polskiej. — Czcionkami Karola Miarki w Mikołowie.